

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Rocznie rs. 9 k. —
Półrocznie „ 4 k. 50
Kwartalnie „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie rs. 12 k. —
Półrocznie „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnem lub za jego miejsce 6 k., z ustępowaniem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po ra. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs ustępowo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Maryi Magdaleny.
Jutro: Apolinarego B. M.
Wechół słońca o godz. 4 min. 6. Zachód o godz. 3 min. 5.
Długość dnia godz. 15 min. 59. Użyło dnia godzin 0 minut 40.

Biurowa Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi a także w Warszawie w zakładzie H. Hirszfelda ulica Mazowiecka Nr 16, wprost Tow. Kred. Ziemińskiego.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

USTAWA

WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA OCZYSZCZANIA I SPRZEDAŻY SPIRYTUSU.

(Dokończenie — patrz Nr 159).

§ 51. O chwili i miejscu zebrania ogólnego akcyonaryusze są uwiadomiani za pomocą ogłoszeń, przynajmniej na miesiąc wcześniej. W nich powinny być wskazane przedmioty, które mają być poddane uznaniu zebrania ogólnego. Jednocześnie zaś zarząd donosi o tem miejscowej władzy policyjnej.

§ 52. Akcyonaryusze osobiście biorą udział w zgromadzeniu ogólnem lub przez pełnomocników. W tym ostatnim razie obowiązani zawiadomić o tem zarząd. Pełnomocnikiem może być tylko akcyonaryusz i jeden może mieć najwyżej dwa pełnomocnictwa.

§ 53. Każdy akcyonaryusz może być obecnym na zebraniu ogólnem i brać udział w rozstrzygnięciu pytań poddanych zebraniu, czy to osobiście, czy też przez pełnomocnictwo. Każda akcja daje prawo do głosu, lecz akcyonaryusz może posiadać najwyżej dziesięć głosów, tak swoich własnych, jak i razem z pochodzącymi z pełnomocnictwa.

§ 54. Jeżeli akcje w spadku lub inną drogą przejdą na własność wspólną kilku osób, to prawo uczestniczenia w ogólnem zebraniu służy tylko jednej, przez nie wybranej. Również i domy handlowe mogą mieć jednego tylko przedstawiciela, bez względu na ilość posiadanych akcji.

§ 55. Do ważności zgromadzeń ogólnych potrzebna jest obecność akcyonaryuszów lub pełnomocników (art. 42 i 53), przedstawiających łącznie przynajmniej połowę kapitału zakładowego. Dla rozstrzygnięcia zaś pytań dotyczących: rozszerzenia przedsiębiorstwa, zwiększenia lub zmniejszenia kapitału zakładowego, zmiany ustawy i likwidacyi towarzystwa, wymaga się obecności akcyonaryuszów, przedstawiających naj-

mniej trzy czwarte ogólnej ilości akcji. Jeżeli zgromadzenie nie będzie odpowiadało powyższemu zastrzeżeniu, naówczas po dwóch tygodniach zwołane zostanie powtórne zgromadzenie ogólne, które będzie prawnocnem bez względu na ilość akcji wtedy złożonych. O tem zarząd obowiązany jest objaśnić, zwołując akcyonaryuszów. Na tem powtórnem zgromadzeniu będą rozstrzygane tylko sprawy, które miały być poddane obradom zgromadzenia niedoszedłemu do skutku.

§ 56. Uchwały zgromadzeń ogólnych mają moc obowiązującą, jeżeli zapadną większością trzech czwartych głosów, biorących udział w głosowaniu, czy to akcyonaryuszów czy też ich pełnomocników (art. 52 i 53), przy obliczaniu tych głosów podług zasad art. 52. O ileby zaś nie otrzymano trzech czwartych części, w takim razie zwołuje się powtórnie ogólne zgromadzenie, najpóźniej w ciągu dwóch tygodni i na niem prostą większością zapadłe postanowienia będą prawnocne. To powtórne zgromadzenie rozstrząsać może jedynie te sprawy, które na poprzedniem nie otrzymały koniecznych trzech czwartych głosów. Wybór członków zarządu i komisji rewizyjnej, w każdym razie dopełnia się zawsze prostą większością głosów. Uchwały zapadłe na zgromadzeniu ogólnem, obowiązują wszystkich akcyonaryuszów tak obecnych jak i nieobecnych na niem.

Uwaga. Głosowanie na zgromadzeniu ogólnem odbywa się, stosownie do woli uczestników, za pomocą składania galek lub kartek tajemnych, a wybraną większością oblicza się według stosunku głosów twierdzących do ogólnej ich liczby, rzeczywiście danej przez akcyonaryuszów do każdego przedmiotu.

§ 57. Przedmioty ulegające rozpoznaniu na ogólnem zgromadzeniu, mogą być wnieszone jedynie za pośrednictwem zarządu i dla tego też akcyonaryusze pragnący przedstawić jakikolwiek wniosek ogólnemu zgromadzeniu, powinni ten wniosek poddać zarządowi najpóźniej na 7 dni przed ogólnem zgromadzeniem. Jeżeli wniosek podany został przez akcyonaryuszów posiadających przynajmniej 10 głosów, to zarząd obowiąz-

any jest taki wniosek, razem ze swą opinią, przedstawić na najbliższem ogólnem zebraniu.

§ 58. Do kierowania obradami zgromadzenia ogólnego, akcyonaryusze wybierają przewodniczącego z pomiędzy siebie.

§ 59. Postanowienia zebrań ogólnych stwierdzają się protokółami, podpisanymi przez przewodniczącego na zebraniu, przez wszystkich członków zarządu i przynajmniej trzech akcyonaryuszów największą liczbą akcji posiadających a obecnych na zebraniu ogólnem.

Uwaga. Postanowienia w niniejszej części ustawy wymienione a dotyczące: terminu zwoływania dorocznych zgromadzeń ogólnych (§ 48), sposobu zwoływania nadzwyczajnych ogólnych zgromadzeń (§ 49), liczby akcji dających prawo głosu na ogólnych zgromadzeniach (§ 53), dalej czasu, od którego nowi akcyonaryusze przychodzą do prawa głosu (§ 54), składania radzie wniosków, jakie na żądanie akcyonaryuszów mają być poddawane pod decyzję ogólnych zgromadzeń (§ 60), wszystko to może być zmieniane na zasadzie uchwały zgromadzenia ogólnego, zatwierdzonej przez ministra skarbu.

Rozpoznawanie sporów dotyczących towarzystwa, jego odpowiedzialność i rozwiązanie.

§ 60. Wszelkie spory pomiędzy akcyonaryuszami, wynikające z interesów towarzystwa, dalej spory między akcyonaryuszami i członkami zarządu, wreszcie spory z innymi towarzystwami i osobami prywatnymi, rozstrzygane będą przez ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów, o ile obie strony wiodące zgodzą się na to. W razie zaś przeciwnym spory te rozpoznawane będą w zwykłej drodze sądowej.

§ 61. Towarzystwo odpowiada jedynie swoim nieruchomościom majątkiem i kapitałami. Z tego zatem powodu, w razie gdyby przedsiębiorstwo się nie udało i gdyby rozpoczęto poszukiwanie sądowe, każdy z akcyonaryuszów odpowiada jedynie swym wnioskiem do kasy towarzystwa za wziętą przez siebie akcję uiszczonym, w stosunku siedemset pięćdziesięciu rubli z każdej ak-

cyj. Po za tym zaś wnioskiem nie może on podlegać ani osobistej odpowiedzialności, ani żadnej dodatkowej opłacie.

§ 62. Czas trwania towarzystwa nie jest określonym. Jeżeli z biegu interesów okaże się, że rozwiązanie jego jest konieczne, to działalność towarzystwa ustaje za uchwałą ogólnego zgromadzenia, prawnie zapadłą na zasadzie artykułów 56 i 57. Konieczne zaś rozwiązanie towarzystwa następuje wtenczas, gdy bilans towarzystwa wykazuje stratę dwóch piątych części kapitału zakładowego a akcyonaryusze nowymi wnioskami nie pokrywają tego braku.

§ 63. W razie rozwiązania towarzystwa, zebranie ogólne akcyonaryuszów wybiera z pomiędzy siebie trzy osoby do komisji likwidacyjnej i wskazuje, w jaki sposób likwidacya ma być prowadzona. Komisya odbiera sprawy od zarządu. Likwidatorowie wzywają wierzycieli przez wezwania wręczone im przez ogłoszenia; przedsiębiorcą środki do ich zaspokojenia; dopełniają realizacyi całego mienia towarzystwa, oraz wchodzą w układy i porozumienia z osobami trzecimi; wszystko na zasadach i w granicach przez zgromadzenie ogólne wskazanych. Likwidatorowie sumy wpływające na zaspokojenie wierzycieli, łącznie z potrzebnymi na zabezpieczenie należności spornych, wnoszą na rachunek wierzycieli do jednego z państwowych zakładów kredytowych. Przedtem nie można przystąpić do zaspokojenia akcyonaryuszów w stosunku do pozostających w rozporządzeniu towarzystwa środków. Z czynności swoich likwidatorowie obowiązani są składać zgromadzeniu ogólnemu sprawozdania, w terminach przez to zebranie oznaczonych. Niezależnie od tego, po skończonej likwidacyi, składają ogólne sprawozdanie. Jeżeli po ukończeniu likwidacyi nie wszystkie sumy przypadające do wypłaty będą wypłacone, skutkiem niezgłoszenia się mających prawo do tego, zgromadzenie ogólne wskazuje, gdzie te pieniądze mają być złożone do przechowania dla wypłaty ich komu należy i co z niemi zrobić wypadnie po zasądzeniu przedawnieniu, wrazie niezgłoszenia się właścicieli.

§ 64. O rozpoczęciu likwidacyi i o jej

14)

Ludwik Gualdo.

MARGRABIA d'ASTORRE.

Przekład z włoskiego.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 159).

Wreszcie bardzo wiele rzeczy jest mi zupełnie obojętnych, ale za żadną cenę nie oddałbym mej niezależności. Szanuję ją do tego stopnia, że nigdy nie krępiję, ani krępować nie będę cudzej woli i chęci.

Jestem obecnie jedynym d'Astorre żyjącym, a zaś co się stanie po mojej śmierci z mem nazwiskiem i majątkiem, to mnie tyle obchodzi, co los przeszłorocznej zimy. Moje osobiste sprawy nie wzruszają mnie wcale, a społeczne nie obchodzą mnie zbytecznie. Staram się nudzić jaknajmniej, chociażby mi przyszło bawić się piaskiem jak małe dzieci. Jeżeli mogę być komu użytecznym, czynię to z przyjemnością. Co do mojego majątku mam tyle, ile przeciętny lord angielski, co jest olbrzymią sumą na Włochy. Nie potrafiłem go stracić, pomimo najgorszej chęci, zadałem kłam tym wszystkim, którzy mi przepowiadali zupełną ruinę, przekonałem ich, że mając dwadzieścia milionów franków, można nie zaciągać długów. Uśmiechasz się pani?

— Tak, ale to wszystko mnie nie obchodzi.

— W tej chwili. Oto jakim jestem. Czy wierzyć jeszcze pani tym wszystkim, którzy oczerniają mnie od stóp do głów...

— O nie! wydajesz mi się pan bardzo dobrym.

— Niestety pod tym względem nie zgodzę się z panią. Ale wróćmy do rzeczy. Może panią teraz nie zdziwi środek, jaki wynalazłem, aby panią uratować. Zresztą,

środek ten musi być dobrym, choćby dla tego, że jest jedynym.

— A więc, jakież to środki?

— Zechciej pani być margrabiną d'Astorre.

Eliza spojrzała z najgłębszym zdumieniem na Rafaela.

— Doprawdy, zdaje mi się, żeś pan źle wybrał chwilę, aby żartować — rzekła poważnie. — Zresztą przed chwilą zapomniałem mnie pan, że się nigdy nie ożenisz.

— A jednak właśnie dla tego powtarzam: podaj mi pani rękę.

Rafael nie żartował. Wyłómaczył Elizę swój plan. Słuchała go niema z zdziwienia. Pobraliby się tylko dla świata. On dawał jej słowo honoru, że będzie tylko jej przyjacielem; ona miała być zupełnie swobodną.

— Chciałbym pani zapewnić — mówił d'Astorre — całą możliwą sumę dobrobytu i niepodległości, ale, że według praw światowych nie mogę tego uczynić bez ofiarowania mego nazwiska, błagam panią, bądź nie moją żoną, ale margrabiną d'Astorre, będę miał przynajmniej sposobność spożytkowania mojego nazwiska, którego, jestem o tem przekonany, nie ofiarowałbym nikomu innemu prócz pani. Pomyśl tylko, jakby nam z tem było dobrze obojgu. Pani miałaby spokojność, nie potrzebowałaby iść za pana Gorletti; ja, wiedziałbym, że za każdym moim powrotem do domu, zastanę dobrego i rozumnego przyjaciela, co, wierząc mi pani, jest równie trudnem do znalezienia jak kwadratura koła.

Kilka razy mówiłaś mi już pani, że nie spodziewasz się niczego dobrego, że pragnęłabyś tylko ciszy i spokojności; a więc, zamieszkał pani w moim pałacu we Florencyi, gdzie będzie ci lepiej niż w klasztorze, zczasnym, zadusznym jeszcze dla twej młodości. Jeżelibyś kiedykolwiek potrzebowała rady, ja stawiliby się na pierwsze twoje wezwanie i może moja rada nie

byłaby gorszą od rady innych. Pod pewnym względem jesteśmy wzajemnie dla siebie stworzeni. Ponieważ oboje nie lubimy małżeństwa, każde dla swoich osobistych powodów, a więc połączmy się — dla świata. Ja skorzystam na tem wiele, bo mnie już nikt nie będzie nudzić namową do małżeństwa.

Eliza uśmiechnęła się. Potem odpowiedziała, że nie może przystać na tę szczególną propozycję. Jednak była mu niewymownie za nią wdzięczna.

— Margrabia nastawał na wpół seryo na wpół żartując z jej oporu.

— Nie, to niepodobna! — powtarzała Eliza. — Pan sam przekonasz się o tem. Obowiązkiem moim jest odmówić, chociażbym się nawet wydać miała ograniczoną lub niewdzięczną. Jest jeszcze ku temu jeden powód ważniejszy od innych, a który muszę także panu wyjawić.

Rozmowę ich przerwało nagłe wejście pani Valenti.

— A, to wy tutaj jesteście; co za domatorzy. Co prawda, zimno teraz zaczyna być wieczorami i z przyjemnością powróciłabym do domu. Chodźmy do salonu, panie margrabio! Elizo, jakże się ty miewasz duszko?

Przeszli do salonu. Eliza nie zmrzyła oka przez całą noc następną. Niespodziewane i dziwne propozycje d'Astorre'a, nowe widnokręgi, jakie przed nią rozciągały jego słowa, wszystko to wirowało w jej głowie i napelniało ją tysiącem sprzecznych myśli. Rafael nie żartował — to pewne. Dotrzymał słowa, znalazł sposób ocalenia jej. Gorletti, ta zmoreza, mogła nie powrócić więcej. Eliza wiedziała dobrze, iż matka jej ani chwili wahać się nie będzie i zerwie jej małżeństwo w razie oświadczyń d'Astorre'a. Ażebym jej wywołać, potrzebowała wyrzec tylko słowo jedno, a znikłaby na zawsze przepaść, jaka się przed nią obecnie otwierała. Margrabia ofiarowywał

jej spokój, niepodległość, życie pedzone w wygodzie i zbytku, jednym słowem to wszystko, co mogło jej jeszcze zastąpić szczęście na ziemi — szczęście — niemożliwe już dla niej od ostatniego listu Giulia Bardi.

Przytem to małżeństwo prześcignęłoby świetnością najśmielsze marzenia jej rodziców. Pokusa była silną.

— Jednak nie mogę pójść za d'Astorre'a — myślała Eliza, mając w sercu niezatarte nigdy wspomnienie — mając w pamięci dui dawno ubiegłe, a najlepsze, najdroższe w mojem życiu.

Margrabia nie wzdawał w niej obecnie wcale nieufności. Zdawało jej się, że nagle pojęła prawdziwy charakter tego człowieka, tak źle osądzonego przez tych, którzy go nie byli wari. Lecz przed podaniem ręki czuła się w obowiązku opowiedzenia mu swej przeszłości, a wtedy on sam pojmie, że odmówić mu musi. Czują, że ten człowiek lekkomyślny, znużony, trochę cynik, który jeden czynnie okazał swą przyjaźń, zasługiwał na jej zupełne zaufanie.

W willi w dalszym ciągu rozprawiano o dziwnem postępowaniu Rafaela względem Elizy. Sama margrabina zaczęła się niemi niepokoić i wraz z innymi stawiała sobie pytanie: „Jaki cel może mieć margrabia w zalecaniu się Elizie?“ Co do donuy Maryi, ta nadaremnie usiłowała powstrzymać się od robienia złośliwych uwag. Wszelkie rozmowy o Rafaelu kończyła zawsze uwagą, że ta cała sprawa zakończy się bardzo smutnie, jeśli nie... skandalicznie. Bo czyż jest co świętego dla takich ludzi jak d'Astorre?

— A jednak signorina Eliza nie przestaje być smutną i przypomina mi omdlałą z gorąca lilię — mówił malarz.

— Kto ją zrozumie?

(D. c. n.).

księgarńi p. Fischera, a wieczorem na miejscu przy kasie.

(—) W szkole dwuklasowej męskiej dla młodzieży starozakonnej w Łodzi zapisanych było na ubiegły rok szkolny 122 uczni. W klasie I na oddział wstępny zapisano 48, wybyło w ciągu roku 9, otrzymało promocję 25; na oddział pierwszy zapisano 32, wybyło 15, otrzymało promocję 15; na oddział drugi zapisano 23, wybyło 4, otrzymało promocję 11; na oddział trzeci zapisano 14, wybyło 7, otrzymało promocję 6. W klasie II, z pięciu zapisanych wybyło w ciągu roku 3; dwaj ukończyli kurs i otrzymali nagrody. Oprócz tego nagrodzono za dobre postępy w naukach w klasie I w oddziale wstępnym 3, w oddziale pierwszym 2, w drugim 1, w trzecim 2. Ze 122 uczni zapisanych do szkoły, wybyło w ciągu roku 38. Z pozostałych 84, otrzymało promocję 59, co w każdym razie jest procentem bardzo dobrym. W oddziale wstępnym i pierwszym klasy I, wykładany jest język rosyjski i arytmetyka; w oddziale drugim i trzecim klasy I oraz w klasie II: religia, geografia, arytmetyka oraz języki: rosyjski, polski, hebrajski i niemiecki. Szkoła zostaje pod nadzorem p. Hermana Konstada, starszym nauczycielem jest p. A. Waszczyński.

(—) Zmarł wczoraj rano starszy strażnik Stefański, policjant nader czynny i użyteczny. Znał on dokładnie całe miasto, posiadał szczegółowe wiadomości o wszelkich norach złodziejskich i był postrachem rzemieślników tutejszych.

(—) Orkiestra artyleryjska pod dyktando p. Kirszfinkela powróciła onegdaj do Łodzi z obozu letniego i rozpoczęła na nowo szereg koncertów niedzielnych w willi Milucha pod laskiem.

(—) Policja przyaresztowała pięciu rycerzy noża, którzy napadli onegdaj w nocy na Adolfa Endera, wychodzącego z szynku i zadali mu cztery rany w głowę a jedną w ramię. Nazwiska tych pięciu złoczyńców są: Bertold Kwas, Julian Szulc, Aleksander Kriger, Jan Heidrich i Zerkfas — wszystko ludzie młodzi.

(—) Napad. „Tageblatt” dowiaduje się, że szajka rozbójników napadła na powracającego z Łodzi parobka z dominium Wikskitno, w ubiegły piątek. Złoczyńcy zarzucili mu pięćce na szyję, potem zgnęali się nad nim tak długo, aż stracił przytomność. W tym stanie pozostawili go na wozie a sami uciekli z trzema końmi; pomimo energicznych poszukiwań nie wysłędzono ich do tej pory.

(—) Samobójstwo. Jedna z robotnic fabrycznych, młoda dziewczyna, utopiła się onegdaj w studni na Starem Mieście, przy ulicy Lutomińskiej. Rodzice podobno źle się z nią obchodzili, wymawiając ustawicznie, iż mało zarabia; w dodatku wypowiedziano jej robotę w fabryce. Powody te, jak mówią, miały skłonić nieszczęśliwą do samobójstwa.

(—) Mord i rabunek. Włościanin ze wsi Górna Wola pod Szadkiem, wynajmując się często w drogę, powracał przed kilku dniami z Łodzi, dokąd odwoził kilku izraelitów. Dla wytechnicia koniom późnym już wieczorem zatrzymał się przed karczmą we wsi Mirosławice, a tam po upływie kilku chwil zgłosił się do niego jakiś nieznanomy z prośbą o zabranie go do Lutomińska, odległego jeszcze o wiorstę. Praktyczny furman nie chciał długo przychylić się do żądania nieznanomego, w końcu jednak na usilne błaganie i przekładania proszącego, że jest chory na nogi i że nie będzie mógł dojść pieszo, ustąpił i po pewnym czasie ruszył ze swym nowym pasażerem ku Lutomińskowi. Wyjechawszy za Mirosławice, furman, o jakim mowa, spotkał dwóch ludzi idących pieszo, którzy zaczęli prosić o zabranie ich także do Lutomińska. Włościanin, pomyślawszy sobie, że czem więcej ludzi, tem większe bezpieczeństwo, zabrał i tych dwóch jeszcze. Nie na dobre mu to jednak wyszło, wkrótce bowiem został uderzony z tyłu w głowę kamieniem tak silnie, że stracił przytomność, a złoczyńcy, zrzuciwszy go z fury, zadali mu kilkanaście ran nożem i nareszcie przetrzęgli mu gardło. Uważając w końcu włościanina już za nieżywego, pozostawili go na szosie, a sami z końmi i wozem uciekli. Nazajutrz dopiero rano furmani jadący od Lutomińska, napotkali na szosie człowieka, leżącego w kałuży krwi, a spostrzegłszy, że jeszcze żyje, dali mu ratunek. Felczer przyzwany z Lutomińska zeszły przetrzęgnęte gardło i opatrzył inne rany, które nie okazały się śmiertelnymi i zdaje się, że włościanin będzie uratowanym. Śledztwo prowadzi się energicznie, złoczyńców jednak dotąd nie wykryto.

(—) Pożar. We wtorek o godzinie wpół do dziesiątej wieczorem wybuchnął ogień w składzie materiałów aptecznych p. Stebelskiego przy ulicy Piotrkowskiej. Przyczyną pożaru było nieostrożne nalewanie w piwnicy benzyny przez lampę. Na miejsce pożaru przybył najprzód oddział drugi, następnie trzeci a coś w godzinę później alar-

mowano jeszcze pierwszy. Ponieważ nie można było zalewać piwnic wodą ze względu na benzynę, zasypano więc wszystkie otwory piaskiem, aby zdusić ogień. Straż nie miała wielkiej pracy, skutkiem czego bardzo wielu strażaków było nieczynnych i oczekiwano, aby wziąć się do pracy dopiero w razie rozszerzenia się ognia. Najcięższe zadanie mieli topornicy, którzy próbowali dostać się do wnętrza piwnic, co jednak z powodu strasznie duszącego dymu było rzeczą niemożliwą przez długi czas. Jeden z toporników, który nareszcie dostał się do piwnicy, zemlał tam i musiano go wyciągać linami. Inny strażak złamał sobie dwa palce. Ogień stłumiono po kilku godzinach.

Ponieważ z początku puszczone trochę publiczności na miejsce wypadku, przyszło więc do przykrego zajścia między jednym z publiczności i strażakiem. Kilka osób palących papierosy, zbliżyło się do otworu piwnicy, co spowodowało jednego ze strażaków do zwrócenia ich uwagi na niewłaściwość pobobnego postępowania. Na nieszczęście strażak uczynił to w sposób grubiański, przez co jeden ze stojących w bliskości, uśmiechnął się. Wtedy strażak ów zaczął mu wymyślać i o mało nie przyszło do bójki. W zajściu tem zawiniły obie strony: panowie ci nie powinni byli w papierosami zbliżać się do miejsca wypadku, strażak zaś nie powinien był w sposób grubiański odzywać się do publiczności. Sądymy, iż zarząd straży przedsięwzięcie środki właściwe, aby nadal publiczność nie była wcale puszczaną na miejsce pożaru i aby strażcy niektorzy byli grzeczniejsi.

(—) Pogłoska obiegała wczoraj, iż pies zarażony wodowstrętem pokąsał dwoje dzieci przy ulicy Średniej. Fakt pokąsania wydarzył się istotnie, nie jest jednak pewnym, czy pies był rzeczywiście wściekły.

(—) Z teatru. We wtorek przedstawiono pięcioaktową komedję E. Lubowskiego p. t. „Przesady.” Utwór ten, nieposłudnej wartości, wymaga bardzo dobrych sił artystycznych, w przeciwnym razie błędna jego zalety. Obsada tej komedji przedstawia poważne trudności dla towarzystwa prowincjonalnego, już z tego względu, że z dziejeściu występujących tu osób, żadna nie jest figurą podrzędną, — każda przedstawia typ wybitny a rzeczą aktora jest, odtworzyć go wiernie, z dosadnią charakterystyką. W tej mierze przedstawienie onegdajsze pozostawiało wiele do życzenia. Z występujących artystów najwierniej odpowiedzieli intencjom autora: pani Grabińska w roli Zefiryi Krzykusiewiczowej i p. Swaryczewski w roli Zylastowicza, — grze tych dwojga tylko przyklasnąć możemy. Z innych, wyróżniali się jeszcze względnie dobrą grą pp. Idziakowski (baron Laufen) i Jarszewski w roli hrabiego Artura Orskiego. Na pochwałę towarzystwa pp. Grabińskiego winniśmy jednak zaznaczyć, że wszystkie role były umiane, sztuka szła więc gładko, a publiczność słuchała z zajęciem jej treści. W interesie dyrekcji czynimy w końcu uwagę, że należy rozpoczynać punktualnie, albo też unikać utworów pięcioaktowych, gdyż przeciąganie się przedstawień po za godzinę północną nie zachęca do teatru tych widzów, którzyby chcieli wytrwać do końca.

(—) Dziś w teatrze letnim Sellina „Każdy wiek ma swoje prawa,” komedya w 2 aktach i „Wesele przy latarniach,” operetka w 1 akcie Offenbacha. Pomiędzy pierwszą i drugą sztuką zaśpiewa p. Struczyński arcy z kurantem ze „Straszego dworu.”

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Szwindledek. „Warsz. Dziennik” donosi, że w dniu 11 b. m. z rozporządzenia władzy został aresztowany w Warszawie przedstawiciel firmy bankierskiej „Henryk Agular,” poddany pruski Reinhold Most. Przez długi przeciąg czasu ukrywał on obecne swe zajęcie w kantorze, który dokonywał bezkarnie operacji w imieniu Henryka Agulara, zmarłego przed trzema laty. Wszelkie możliwe wkłady przyjmował kantor w imieniu tego ostatniego, lecz bez najmniejszej ceremonii odmawiał wszystkim jakichkolwiek wyplat, ponieważ takowe mogły być uskutecznione tylko przez samego Agulara, który na nieszczęście zmarł przed trzema laty. Dziwnem jest, powiada „Dziennik,” że znajdowali się ludzie tak łatwowierni, iż zapracowane w pocie czoła pieniądze składali do tej szachrajskiej instytucji, której sztuczki zostały na jaw wydobyte, tylko dzięki zapobiegliwości ze strony naczelnika policji śledczej. Cyfra wkładów, jakie łatwowierni kantorowi Agulara, a właściwie pruskiego poddanego Reinholda Mosta, złożyli, dochodzi do poważnej sumy 40-tu kilku tysięcy rubli, a z nich zaledwie nieznaczna część będzie mogła być odzyskaną. Nadmienić jeszcze możemy, że fakt zaarrestowania Mosta wykryje w dalszym ciągu kilka innych wekslarskich szwindelków, dotyczących głównie operacji

z klientami prowincjonalnymi. Fakty ujawniające owe szwindle znajdują się już w rękach policji śledczej.

— Pełnomocnicy prywatni. W ostatnim numerze „Kraju” czytamy: „Niektóre pisma, donoszące o projektowanej reformie adwokatury, przypuszczają, iż obrońcy prywatni nie będą mogli praktykować tylko w tych miastach, gdzie liczba adwokatów przysięgłych przekroczyła pewne, mające być oznaczone minimum. Podług zaś informacji naszych, agitujący się obecnie projekt, proponuje nie tylko zakresu działania, ale zupełne zniesienie instytucji obrońców prywatnych. Mylne są również pogłoski, jakoby oznaczenie minimalnego kompletu adwokatów przysięgłych pociągało za sobą ograniczenie liczby tych ostatnich.

— Departament ogólny senatu postanowił, że kto ze spadkobierców nie wnieśli opłaty spadkowej najdalej w dni 130 po otwarciu spadku, obowiązany jest następnie wnieść też opłatę w wysokości potrójnej. O postanowieniu tem zawiadomiono regentów i sekretarzy hypoteczných.

— Solidarni poręczyciele. Wkrótce, jak się dowiaduje „Kraj,” wydane zostaną w porządku prawodawczym przepisy, zapobiegające dowolnemu przenoszeniu spraw do niewłaściwych okręgów i rewirów sądowych, za pomocą przepisywania fikcyjnych solidarnych poręczycieli. Nadużycie to praktykuje się u nas na szeroką skalę, ponieważ kodeks Napoleona pozwala ręczyć bez wiadomości i zgody dłużników.

TELEGRAMY.

Petersburg, 20 lipca. Ogłoszono decyzję rady państwa, ustanawiającą od węgla kamiennego torfowego, drzewnego, koksu i torfu, sprowadzanych do portów czarnomorskich i azowskich, opłatę celną po 3 kop. złotem od puda.

Petersburg, 20 lipca. Sprzedaż uliczna gazet „Ruskija Wiedomosti” i „Sowremienija Izwestia,” na nowo została dozwolona. Od 5 (17) b. m. otwarte zostały besarabskie oddziały włościańskiego i szlacheckiego banków ziemskich.

Ufa, 20 lipca. Dziś obchodzono pierwszy dzień uroczystości trzystoletniej rocznicy istnienia miasta Ufy.

Londyn, 20 lipca. Rada ministrów przyjęła dziś wniosek Gladstona co do natychmiastowego podania się gabinetu do dymisji.

Wiedeń, 20 lipca. Kalnoky wyjeżdża jutro do Kissingen, dla widzenia się z księciem Bismarkiem.

Salzburg, 20 lipca. Cesarz Wilhelm wyjechał stąd do Gasteinu.

Peszt, 20 lipca. Dziś prezes gabinetu Tisza, wyjechał do Wiednia, jak utrzymują, z zamiarem zażądania dymisji.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Warszawa, 20 lipca. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. —, psra i dobra —, biała — 660, wyborowa 675 —; żyto wyborowe 450—465, średnie — 435, wadliwe —; jęczmień 2 i 4-orzęd. 375—420, owies 330 — 375, gryka —, rzepik letni —, zimowy —, rzepak raps zim. —, groch polny —, cukr. —, fasola — za korzec; kasza jaglana —, jęczmień —, grycz. gruba — za pud. Dowieziono pszenicy 600 korcy, żyta 650, jęczmienia —, owsa 150, grochu polnego 93 korcy.

Warszawa, 20 lipca. Okowita 78% z akcyzą po k. 9%. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hurt. skład za wiadro kop. 803⁸—814⁸, za gara. 263 265. Szynki za wiadro kop. 820⁸—827⁸, za garniec kopiejek 267—269 (z dod. na wyschn. 2⁸/6).

TELEGRAMY GIELDOWE.

Table with columns: Gielda Warszawska, Gielda Berlińska, Gielda Londyńska. Rows include various exchange rates and prices for different goods and currencies.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 20 lipca: w parafii katol. 1, a mianowicie: Bernard Fajga z Anną Wagner. W parafii ewang. — Starozakonnych — Zmarł w dniu 20 lipca: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 13, w tej liczbie chłopców 10, dziewcząt 3; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: — Ewangolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzny 1, kobiet 1, a mianowicie: Paweł Stefański, lat 60, Luiza Minter lat 73. Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 1; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzny —, kobiet —, a mianowicie: —

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Manteufel. Spikler z Rygi, Schubert z Chemnitz, Frey z Waldkirch, Jasuopolski z Moskwy. Hotel Victoria. Grünstein z Miokojawa, Martofem z Radomia, Achmezarow z Tyfisu, Gandra z Astrachania, Bogoński z żoną z Kalisza, Siegielewski z Poznania.

Nr. 29 „Gazety Rzemieślniczej” wyszedł z druku i zawiera: Treść N. 29. Niesmaki obyczajowe, I.—Gawędy warszawskie, przez Igzę. — Wiadomości krajowe i zagraniczne: Po naszymu. — Szkoła krawiectwa w Odesie. — Jubileusz „Skaly.” — Powierzenie robót. — Nowa posada. — Dla powozników. — Szczególny zarzut. — Klasa rysunkowa. — Opieszalność. — Niepunktualność. — Jedno z pism. — Orkiestra. — Pierwszy wystrzał i... spudłowanie. — Pytania i odpowiedzi: O farbowaniu drzewa, przez J. Wendę. — Listy do czytelników. — Logograf do nagrody. — Ogłoszenia. — W odcinku: „Jak się Franek upił,” opowiedział Henryk Nagiel. Do niniejszego numeru „Gazety Rzemieślniczej” dołącza się dla wszystkich prenumeratorów 2-gi arkusz bezpłatnego dodatku p. t. „Fizyka,” przez J. Żubieńskiego, inżyniera.

RUCH TYGODNIOWY NA TUTEJSZEJ STACYI TOWAROWEJ od dnia 11 do 17 lipca 1886 r.

Table showing weekly trade movement with columns for 'Przybyło' (arrived) and 'Odeszło' (departed) for various commodities like Bawelna, Węlna, and others.

O G Ł O S Z E N I A.

KSIEGARNIA C. Richtera

z dniem 1 (13) lipca 1886 r. przeniesiona do domu W. Hiellego i Dittricha, ulica Południowa Nr. 447.

Nauczyciel-inspektor szkoły Aleksandryjskiej 4-klasowej miejskiej w Tomaszowie

podaje do wiadomości szanownych rodziców i opiekunów uczącej się młodzieży, że zapis uczniów i egzamina wstępne do wspomnianej szkoły rozpoczyna się dnia 7 (19) sierpnia i trwać będą do dnia 12 (24) sierpnia r. b.

W szkole tomaszowskiej wykładane są następujące przedmioty: 1) nauka religii 2) język rosyjski, 3) arytmetyka, 4) geometria, 5) historia rosyjska i historia powszechna, 6) geografia rosyjska i powszechna, 7) fizyka, 8) nauki przyrodnicze, 9) język niemiecki, 10) język polski, 11) rysunki, 12) kaligrafia, 13) nauka śpiewu i 14) gimnastyka.

Kończący całkowity kurs nauk otrzymują atestat dojrzałości, który im daje prerogatywy i prawa na równi z kończącymi programy klasyczne i realne.

Miejsca wolne są we wszystkich 4-klasach. Dla przyjęcia ucznia do szkoły, rodzice lub opiekunowie winni podać prośbę na ręce nauczyciela-inspektora, dołączając do takowej: świadectwo urodzenia, świadectwo szczepionej ospy ochronnej i świadectwo do jakiego stanu rodzice należą.

Odpowiednie stancje dla ulokowania uczniów wskaze nauczyciel-inspektor. 845-3-1

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Bronisławy T.

mieszcząca się przy ulicy Kamiennej w domu, gdzie dawniej poczta, z dniem 13 lipca r. b. została przeniesiona do domu W. Ludwika Mayera Nr. 514, na 2 piętro w oficynie prawej przy rogu ulic Piotrkowskiej i pasażu.

Bronisława Bilek. 825-1-1

Mieszkanie i kantor

przeniosłem na 1 piętro w domu pana Jakóba S. Goldman naprzeciwko filii Banku Państwa,

830-3-3 A. Ferster.

Skład sukna i kortów pod firmą: M. Dobrzyński

dotychczas na Nowym-Rynku będący, przeniesiony został na ulicę Nowomiejską Nr. 232, dom C. H. Berlińskiego. 846-3-1

Opuściła prasę broszura pod tytułem „Woda Łódzka” pod względem sanitarnym i technicznym skreślił A. Fuchs i Kniehowiecki. i jest do nabycia w redakcji „Dziennika Łódzkiego” i we wszystkich księgarniach miejscowych.

Tłumaczenia do weksli są do nabycia w kantorze drukarni „Dziennika Łódzkiego”.

BROWAR do wydzierżawienia pod Płockiem na przystępnych warunkach, piwowarowi porządnemu, fachowemu, posiadającemu świadectwa i kilka tysięcy rubli majątku. Zbyt piwa zapewniony. Opal, jęczmień i chmiel czeski tanio na miejscu. Wiadomość u właściciela A. Blumberga w Płocku. 827-6-2

Kancelarya komisarza sądowego Izdebskiego przeniesioną została do domu Bronowskiego przy ulicy Kamiennej (Finsterstrasse) N. 1427. 819-3

Объявление. Судебный Приставъ Съезда Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа Игнатій Сушинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домъ N. 1384-д, объявляетъ что 21 Июля сего 1886 года съ 10 час. утра въ гор. Лодзи, въ домъ Николая Штарка, подъ N. 1437, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Густаву Ремусу, заключающееся въ мебели и швейной машинѣ и оцѣненное 134 руб. — коп. на удовлетворение претензій фирмы Эмануель и Фридендеръ. Опись, оцѣнку и самое продаваемое имущество можно разсмотрѣвать у судебного пристава въ день продажи на мѣстѣ оной. Г. Лодзь, Июля 23 дня 1886 г. Судебный Прис. СУШИНСКІЙ.

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Łodzi i okolicy, że Handel win Krymskich przeniesiony został z domu braci Schröter do domu Joskowicza, przy ulicy Piotrkowskiej N. 269, naprzeciwko M. Silbersteina. Z uszanowaniem S. Merkel. 817-5-2

Zaginęła nachkarta od złożonego u Policmajstra miasta Łodzi paszportu, wydanego z gminy Iwanowice na imię Kacpra Kowalskiego. Znalazca raczy ją zwrócić w redakcji niniejszego pisma.

Restauracya Richtera, Zachodnia N. 36, dom Milkera. Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że od wtorku t. j. od dnia 20 b. m. kuchnię moją powierzyłem Warszawskiemu kucharzowi N. Fuchsowi, który dotychczas prowadził już niemieckie, węgierskie i francuskie kuchnie. Na śniadania codziennie od 10 rano Gulasch. Obiady od 12 do 3 posilne i smaczne, jak niemniej i rozmaite potrawy z karty. Piwo bawarskie i marcowe z browaru Gehlha Gustaw Richter. 831-3-2

Droga żelazna WARSZAWSKO-TERESPOLSKA

niniejszem zawiadamia, że dnia 15 (27) lipca r. b. w relacjach stacyj Homel i Rzeczyca dróg żelaznych poleskich ze stacyami Warszawa—Pragą loco i transyto, Warszawa—magazynami składowymi tranzyto, oraz Aleksandrowem, Granicą i Sosnowicami via Żabinka—Brześć, wprowadzone zostają taryfy specjalne na przewóz wagonowych transportów produktów zbożowych. 847-1-1

GODNE UWAGI!!! PAPIEROSY ZWIJANE TELIMENA 10 sztuk 10 kop. nieporównanej dobroci, poleca fabryka tabaczna A. N. SZAPOŠNIKOWA W PETERSBURGU. Nabywać można we wszystkich składach tabacznych w Warszawie i na prowincyi. Zwraca się łaskawą uwagę na firmę. 719-5-5

SZCZEPIENIE OSPY ochronnej wyłącznie krowianką, odbywam jak lat poprzednich codziennie od 2—3 po południu. Cena szczepienia rs. 3. We środy i niedziele dla mniej zamożnych rs. 1 k. 50 Dr. J. WISŁOCKI nowy dom SS. Scheiblera. 404-0-0

NAJWIŻEJ Zatwierdzone Towarzystwo Akcyjne S. M. SZYBAJEW i S-ka ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż powierzyło Jeneralną Reprezentacyę i wyłączną sprzedaż swych olejów mineralnych na Królestwo Polskie domowi handlowemu Herman Meyer w Warszawie. Szanownych naszych klientów upraszam o łaskawe udzielenie swych zamówień tejże firmie w Warszawie. Moskwa, w czerwcu 1886 roku. Zarząd Najwyżej zatwierdzonego Towarzystwa Akcyjnego. S. M. Szybajew i S-ka. Powołując się na powyższe ogłoszenie, mam honor polecić wszelkiego rodzaju smary mineralne wyrobu towarzystwa akcyjnego S. M. Szybajew i S-ka w Moskwie i upraszam o łaskawe zaszczycenie mnie zamówieniami na takowe. Herman Meyer w Warszawie, Orla Nr. 11. 725-3-3

DRUKARNIA DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO Nr. 275. ulica Piotrkowska, Hotel Hamburgski Nr. 275. Przyjmuje do roboty: Dzieła, broszury w polskim, rosyjskim i niemieckim języku, tabele, cyrkularze, memoranda, rachunki, bilety wizytowe, adresy i t. p., które wykonywa elegancko i po cenach przystępnych.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 20 lipca.

Table with multiple columns: W eksie, ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy (żądano, odciano), Dopelnione tranzakcyje, Papiery państw., Akcje, and various financial data points for different locations and securities.